

Jerzy Stokowski

# Z ołówkiem przez świat

Prace Mariana Walentynowicza

Nie będzie to w ścisłym tego słowa znaczeniu recenzja, raczej coś w rodzaju recenzji i reportażu jednocześnie. I pomimo, że w ujęciu od strony plastycznej wypadnie zwrócić

podróż przywozi gotowy materiał. Wystawa zorganizowana w kawiarni „Swann” (Nowy Świat 23/25) jest opowiadaniem o ostatniej jego podróży dookoła świata. Opowiada-

Sam mówi, że podróżuje nie dlatego, aby poznać warunki, w jakich rozmaici ludzie żyją, bo nie znosi tego, aby po kilkudniowym pobycie w Nowym Jorku, lub Szanghaju — pisać naukowe tomy z uwzględnieniem etnologii prawa, wierzeń religijnych i t. p. Walentynowicz jedzie przede wszystkim jako malarz. Jako malarz patrzy na pola ryżowe, ciekawą bramę w Algierze, na życie ulicy w Tokio i przede wszystkim na świetne typy. I te wszystkie rzeczy na miejscu pod bezpośrednim wrażeniem notuje.

W Warszawie jest praktykującym inżynierem — architektem i w specjalnych warunkach ilustratorem. Początkowo w jednym z pism warszawskich ilustrował tygodniowy dodatek dla dzieci, który miał duże powodzenie. Potem z Kornelem Makuszyńskim współpracował nad przygodami Koziołka — Matojka, które rozeszły się w ogromnej ilości egzemplarzy. Obecnie robi ilustracje do Grimma i Andersena.

Pomimo, że jest znany w pierwszym rzędzie jako rysownik, sam bardziej interesuje się architekturą, która, jak mówi, daje mu więcej zadowolenia. Kapitałne i różnorodne typy, charakterystyczny krajobraz chwytają z dużą pasją i dużą subtelnością. Podaje w formie syntetycznej. W bardzo wielu wypadkach stylizuje i starannie na miejscu opracowuje formę. W ogóle, jeśli chodzi o formę, trzeba podkreślić, że Walentynowicz dba o kulturę pokazania swoich spostrzeżeń. Nie ma nieprzyjemnych przekrasków i wulgaryzacji i dlatego pomimo pewnej, zresztą nieuniknionej powierzchowności ujęcia, podaje swoje prace ze smakiem i wdziękiem.

To są notatki. Ale proszę zwrócić uwagę ile specjalnego i prawdziwego charakteru daje jego sposób pokazywania kolorów lokalnych. Sam temat narzuca mu niejednokrotnie technikę. Na przykład w Japonii próbował malować akwarelami, która z powodu wilgoci w żaden sposób nie zdradzała tendencji do wychania. Zrozumiał wtedy, dlaczego Japończycy rysują tuszem.

W czasie podróży i malowania w rozmaitych okolicznościach miał Walentynowicz wiele śmiesznych wypadków z ciekawością tubylców lub ze specjalnym ich reagowaniem na zobaczenie własnego portretu.

W Egipcie, kiedy siedział na swoim malarskim stołeczku i rysował, zebrał się taki tłum miejscowych gapiów, że policjant musiał za nim regulować ruch ustawiając ciekawych w ogonku i przepuszczając kolejno poza jego plecami, zwracając uwagę, aby zbyt długo nie zatrzymywali się. Tymczasem pacybut, od którego nie można było żadną miarą się uwolnić, czyścił mu buty.

I może dobrze się stało, że wystawie dano właśnie taką oprawę, że urządzono ją w kawiarni i nie nadano jej uroczystego pokazu plastycznego. Bodaj taki michałkowy nastrój jest najbardziej odpowiedni dla tego rodzaju rysunkowej i literackiej wirtuozerii. Widz otrzymuje plastyczny reportaż z podróży Walentynowicza.

cza dookoła świata, która go bawi i interesuje, artysta korzystając ze swobody formy, nastawienia widza i łatwości kontaktu rozmawia z nim kolorem i swoją kreską, pokazując tyle naprawdę wartościowych zestawień, że oglądamy wystawę z niewątpliwym pożytkiem i bardzo wielką korzyścią.

Stanisław Grzelecki

## „Dopolavoro” Dzieło narodowych Włoch

Jednym z największych dzieł faszystów o niezaprzeczanej wartości jest niewątpliwie tak zw. „Dopolavoro”. Rząd Italii narodowej zawsze wiele uwagi poświęcał zagadnieniom kultury na rodowej, nie szczędził wysiłków, aby tę kulturę wzbogacić, podnieść, a także szerzyć ją wśród najszerzych warstw społecz-

muje się działalnością w trzech wielkich dziedzinach: wychowania kulturalnego, wychowania fizycznego oraz opieki społecznej.

„Dopolavoro” organizuje kursy ogólnokształcące, uzupełniając wykształcenie ogólne pracowników, zakłada biblioteki, społeczne i higieniczne, dopomaga w zakładaniu stowarzyszeń artystycznych.

### ASFALTUJEMY PODWÓRZA DOMÓW

Zorganizowaliśmy specjalny dział dla asfaltowania podwórz. Roboty wykonujemy dokładnie i szybko, niezależnie od ilości. Wszelkich informacji technicznych udzielamy bezpłatnie.

POLSKIE TOW. ASFALTOWE Sp. Akc.  
w W-wie, Niemcewicz 28. tel. 5-88-47

Uprzejmie zawiadamiamy P.T. Zainteresowanych, iż wykonujemy asfaltowanie podwórz. Roboty wykonujemy szybko i solidnie, po cenach przystępnych. Informacji udzielamy bezpłatnie.

KACZOROWSKI FERRTES  
12-ka  
w W-wie, ul. Sękocińska 31 tel. 9-42-83

**Pomagaj  
bezrobotnym  
NARODOWCOM**

nych. Wyniki osiągnięte przez „Dopolavoro” zasługują jednak na szczególną uwagę.

„Dopolavoro” (dosłownie: „Prace”) powstało w r. 1925. Jest to instytucja, która organizuje, popiera, systematyzuje w pewien sposób i w pewnym kierunku wszelkie przejawy życia artystycznego, sportowego i kulturalnego, rodzące się wśród mas społecznych, jako pewnego rodzaju potrzeby duchowe.

Rząd faszystowski specjalną uwagę zwrócił na organizację życia kulturalnego wśród robotników, wychodząc z założenia, że właśnie robotnicy jako jednostki biorące udział w powiększaniu bogactwa narodowego, mają prawo do uczestniczenia, w większym może stopniu niż inni, w ogólnym dorobku kulturalnym na rodzie. Toteż poważne wysiłki uczyniono w kierunku wciągnięcia jak najliczniejszej rzeszy robotniczych i pracowniczych w czynne życie artystyczne, sportowe i kulturalne. W pierwszym rzędzie w drodze umożliwienia rajonalnego i pozytywnego wykorzystania czasu wolnego od pracy.

Organizacja „Dopolavoro” zajęła się w tym celu przede wszystkim organizacją życia kulturalnego i sportowego wśród robotników i pracowników. W tym celu organizacja „Dopolavoro” zajęła się przede wszystkim organizacją życia kulturalnego i sportowego wśród robotników i pracowników.

muzycznych, teatralnych, chórów śpiewających itd., organizuje konkursy artystyczne regionalne i ogólnonarodowe celem umożliwienia samorodnym talentom wybić się, dalej zajmuje się żywym racjonalną organizacją wychowania fizycznego i krzewienia sportu wśród mas, wreszcie, zapewnia stowarzyszoną w organizacji robotnikom opiekę lekarską i higieniczną.

Specjalnie dobrze pomyślana jest praca nad krzewieniem sportu wśród robotników. W pracy tej nie chodzi bynajmniej o wyławianie spośród mas rekordzistów i propagowanie błędnej idei rekordów, lecz jedynie o podniesienie warunków zdrowotnych i fizycznych, a tym samym wartości społecznej jak największej liczby jednostek.

Organizacja „Dopolavoro” jest pomyślana prosto, a jednocześnie w ten sposób, aby obejmowała swymi wpływami i zasięgiem cały kraj i docierała do najmniejszych miasteczek i wsi. Na czele „Dopolavoro” stoi dyrekcja generalna, która posiada sześć wydziałów: organizacji, administracji, sportu, sztuki i kultury, turystyki oraz opieki społecznej. Przy dyrekcji generalnej istnieje także inspektorat sanitarny oraz biura techniczne i prawne, a w

Widzisz mój dom przetrwa wieki całe gdyż nabywam materiały budowlane tylko w firmie chrześcijańskiej

**DOBRA REKLAMA — DŹWIGNIA ŻYCIA GOSPODARZEGO**

Wysokowartościowa izolacja od wody DACHY, tarasy, mosty, sutereny i t. p. ekspertyzy

Biuro Inżynierskie „ORO-CONCO” Izolacji Sp. z ogr. odp. Warszawa, Włoch 22, tel. 504-88

cić uwagę na walorów koloru i linii, to jednak, jeśli chodzi o stronę literacką, trudno będzie nie wspomnieć o tym, że prawie każdy obrazek powstał w zupełnie innej atmosferze i że z każdym wiąże się jakaś inna historia. Zresztą w swoich pracach

nie to jest interesujące, gdyż obok egzotyki tematów przyczynił się do tego w poważnym stopniu także i specjalny sposób patrzenia Walentynowicza na życie. Człowiek interesuje go przede wszystkim jako niekształt na bryle, z której można zapisać.



Walentynowicz kładzie duży nacisk na stronę literacką i leży to i w jego charakterze i wpływa z warunków, w jakich pracuje. Nie maluje w pracowni a wprost z każdej corocznej

drwi też prawie wyłącznie z bryli. Może nie są to nawet kpiny, ale w każdym razie patrzenie pod ostrym kątem. Ze dla delikwenta jest to czasem bolesne, to już inna sprawa.

**BIELIZNĘ MĘSKĄ Damską**

Ponocznicy. Trykotyż kupisz najtaniej w wytwórni JÓZEFA

**JARKIEWICZA ŻŁOTA 45**

(Dokończenie ze strony 6-ej)

Gość płaciłby naprzykład 5 złotych miesięcznie i za to urząd pocztowy wysyłałaby w jego imieniu wszystkie akcesy, hołdy i protesty. Przedsiębiorstwo Reklama Pocztowa dawałoby instrukcje kiedy wysyłać telegram, jakiej treści i do kogo. Za wysłanie pierwszej depeszy z akcesem opłata wynosiłaby 10000 zł. rocznie (czuje, że znalazłby się jakiś mazur, który by tyle wybulił!), za wysłanie telegramu w pierwszym dniu, opłata byłaby wyższa. Miało to według projektu owego dziennikarza zapobiec wysyłaniu depesz z akcesem do organizacji, zaczynających się od słów „Po wysłuchaniu deklaracji...” na kilka godzin przed ogłoszeniem deklaracji.

Projekt ten spotkał się z surową oceną czynników dla prasy najmaradziejjszych.

#### DEPESZE

Poza tym „Pat” to bardzo miła instytucja. Należy tylko trochę

uważać z jego depeszami. Jeżeli pisze „chiński szef sztabu”, to trzeba uważać, czy nie chodzi o fińskiego szefa sztabu. Jeżeli pisze 10000 ton, to trzeba uważać, czy nie chodzi o 10.000 gramów, jeżeli pisze, że gdzieś położono węgiel kamienny, to trzeba uważać, czy nie chodzi o kamień węgielny i t. d.

#### INNE DONIESIENIA

Na pochwałę naszej urzędowej agencji należy zaznaczyć, że w innych błędy zdarzają się jeszcze częściej. Szczególnie interesujące są doniesienia o wypadkach i zbrodniach. Naprzykład:

„Zwłoki denatu, który dawał jeszcze słabe oznaki życia...”

Z innej dziedziny:

„Zamiast dotychczasowej kolci przez Opatów, zbudowane będzie krótsze połączenie Radom — Ostrowiec... (Oczywiście przez Opatów żadnej kolci nie ma — dopiero będzie).

Z jeszcze innej:

„Ostatnie badania geologiczne dały rewelacyjne wyniki. Doprowadziły one do odnalezienia na

terenie woj. kieleckiego rud, zawierających rzadkie metale krzem i aluminium...

Każda glina jest związkiem zawierającym aluminium, czyli glinę, a każdy piasek — krzemem).

#### TELEFONY WŁASNE

W niektórych redakcjach telefony własne wycina się nożyczkami z innych gazet. Dobrze jest zmienić pierwsze zdanie. Niektórzy radzą przeczytać to, co się wycina. Swego czasu nie wychodzący już dziennik pod nazwą, dajmy na to, Gazeta Stołeczna, zamieścił wiadomość zachynającą się od słów:

KRAKÓW, 7. 10. (Telefon własny). Jak donosiliśmy wczoraj w „Kurierze Stołecznym”...

Telefony własne o uroczystościach i wydarzeniach odbywających się w chwili, kiedy dziennik jest już drukowany „na maszynę” robi się z programów uroczystości.

Jeden z dzienników warszawskich ma na tym tle dziwnego pecha. Kiedy bracia Adamowicz lecieli z Ameryki do Polski

i zatrzymali się już dwa razy w Europie, oczekiwano na ich przyjazd z Poznania o godz. 18-tej. Tłum zebrał się, sprawozdawcy prasowi nerwowo oczekiwali na przyjazd by natychmiast dać znać o nim do redakcji. O godzinie siódmej był ostatni czas podania wiadomości do pierwszych wydań, idących na daleką prowincję. Przychodzi siódma — Adamowiczów nie ma. Reporter dzwoni do redakcji co robić. Redaktor był człowiekiem szybkiej decyzji, więc wydał decyzję: Nadawaj pan opis przyjęcia i powitania. Opis był wzruszający, entuzjazm tłumów oddano wiernie, ale potem okazało się, że Adamowicz lecieli dopiero drugi dzień.

Ostrożność nigdy nie zawodzi.

To samo pismo dało raz telefonem od specjalnego wysłannika opis powitania Marszałka Śmigłego w Grudziądzu. Marszałek właśnie wtedy zachorował i został wbrew pierwotnemu za-

miarowi w Warszawie...

#### ILUSTRACJE

Urozmaicenie każdego pisma są ilustracje. By móc je szybko dać, trzeba mieć archiwum gotowych t. zw. matryc. Wystarczy odzyskać taką matrycę na pół godziny przed drukiem numeru, by móc dać zdjęcie. Porządne archiwum zagraniczne, składać się musi z 8 zdjęć (to jest minimum).

1) Prezydent republiki południowo-amerykańskiej (otwarty brzoś w cylindrze), 2) południowo-amerykański generał (duży orderów, ogniste spojrzenie, duże brwi).

Te dwa zdjęcia starczą całe lata na całą południową Amerykę, bo tam naprzemian wojskowy generał wyrzuca cywilnego prezydenta i naodwrot.

3 — 3) Dwa chińskich generałów. Wszyscy są do siebie podobni, ale konieczni są dwaj, bo często jeden aresztuje drugiego i trzeba dać obu razem.

4) Japoński premier — wystarczy jeden, bo przy zmianie rządu jednego dnia daje się ustępujące-

go — na drugi dzień nowomianowanego.

5) Walki uliczne bez napisów na szyldach sklepów. Wtedy mogą one z powodzeniem przedstawiać Zagrzeb, Berlin, Moskwę, Szanghaj, lub Barcelonę.

6) Policja rozprasza demonstrantów (jak wyżej).

7) Karabin maszynowy na pagórkę z dwoma żołnierzami (zdjęcie z ostatniej walki w obojętnym kraju).

8) Wybuch wulkanu.

Piszę to wszystko po to, by ludzie wiedzieli, że dziennikarstwo nie jest żadną wiedzą tajemną. Jeżeli ktoś ma do niego powołanie, to w ciągu miesiąca nauczy się go. Naturalnie, jeżeli w ogóle umie cokolwiek innego, jeżeli wie, co to jest gram, a co tona, gdzie leży Opatów, co to jest glin, że Machiaweli był Włochem, że Kolompja leży na Pokuciu, a Koc stoi na czele Ozonu.

Uczcie się więc dziennikarstwa najpierw na Uniwersytetach i Politechnikach, a potem — w życiu.